Należytość pocztowa płacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 42. Nowy Targ, dnia 13. października 1929 r. Rok XVII.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151,902

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

O Muzeum Podhalańskie w Nowym Targu.

W przedostatnim numerze „Gazety Podhalańskiej" poruszył P. Dr. Türschmid sprawę utworzenia w Nowym Targu regjonalnego Muzeum Podhalańskiego. Jest to niewątpliwie sprawa ważna i z pewnością wypowiedzą się w niej czynniki miarodajne i fachowe, zanim jednak to się stanie, pozwolę sobie, choć nie fachowiec, głos w tej sprawie zabrać.

Jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że mamy już instytucję, która gromadzi zabytki, dotyczące dziejów i kultury, jednem słowem życia skalnego Podhala. Mam na myśli Muzeum Tatrzańskie im. Dra Chałubińskiego w Zakopanem. Nie jest to muzeum lokalne, zakopiańskie wyłącznie, lecz ogólno-podhalanskie i tak tylko winno być pojmowane. Że jednak pasiada stosunkowo mało obszerny budynek a już zupełnie małe fundusze, rozwój jego jest zatamowany. Należałoby zatem zastanowić się, czy stworzenie nowego muzeum w Nowym Targu nie będzie niepotrzebnem tworzeniem nowej instytucji. Nie wiem, (zastrzegłem się, że fachowcem nie jestem) — czy nie bardziej celowem byłby wniosek do Wydziału Rady Powiatowej o zaopiekowanie się Muzeum Tatrzańskiem w Zakopanem, które ma o tyle korzystniejsze warunki, że może być zwiedzane przez liczniejsze rzesze do Zakopanego i okolic zjeżdzających letników i turystów z całej Polski, a nawet z zagranicy. Przez stworzenie muzeum w Nowym Targu wytworzyłoby się jeszcze tego rodzaju sytuację, iż ludzie, mający jakieś eksponaty muzealne znaleźliby się w niepewności, czy oddać je do muzeum w Zakopanem czy w Nowym Targu. Konkurencja jest naogół pożądana, w tym jednak wypadku może mniej. Na korzyść Nowego Targu przemawia jedynie jego centralne położenie. Ale to jest także moment ważny, zwłaszcza dlatego, że Nowy Targ ściąga więcej ludności podhalańskiej niż Zakopane, ze względu na tygodniowe jarmarki, a przecież ta ludność w pierwszym rzędzie powinnaby znać swoje muzeum. Gdyby zatem, w co jednak wątpię, można było sprawie nadać taki obrót, że zbudowawszy w Nowym Targu obszerne pomieszczenie dla zbiorów, pszeniesionoby eksponaty z Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem do Nowego Targu, kwestja byłaby rozwiązana. Ale czy może Zakopane pozostawiać bez muzeum? Czy wzgląd na centralne położenie jest ważniejszy nad inne? Chyba nie. Pozostaje zatem jedyne — mojem zdaniem — wyjście. Jeśli rzeczywiście stolica Podhala odczuwa potrzebę własnego muzeum, władze miejskie powinny rozpocząć kroki w celu stworzenia muzeum miejskiego, które gromadziłoby także eksponaty, dotyczące sztuki ludowej Podhala. Nie należy jednak zapominać o Muzeum Tatrzańskiem im. Dra T. Chałubińskiego w Zakopanem.

Jan Olszowski.

Praca wychowawcza w szkole.

Szkoła oddziaływa na ucznia dwojako: kształci umysł i zwiększa zasób wiedzy oraz wychowuje go i przygotowuje do przyszłej roli w społeczeństwie. Strona wychowawcza uwzględniana była i jest przez szkoły w stopniu różnym i nierównomiernym. Punkt ciężkości spoczywał w wielu z nich niemal wyłącznie na kształceniu normalnem, a dostarczeniu uczniowi jak największego zasobu wiedzy było celem najwyższym Zadanie szkolnictwa w obecnej chwili winno być, by strona wychowawcza w szkole znalazła swe należyte uwzględnienie. Szkoła powszechna i jej naturalne przedłużenie, szkoła średnia są tym ogromnym filtrem, przez który przechodzą masy naszej młodzieży i gdzie powinny one dostać jaknajlepsze przygotowanie do przyszłej pracy w społeczeństwie. Nie wystarczy do tego zaopatrzenie ucznia w duży zapas wiadomości formalnych. Trzeba przygotować go do czynnej roli w społeczeństwie. „Czynnej“ oczywiście nie w znaczeniu jałowej gadaniny i bezmyślnego politykierstwa, ale w sensie naprawdę konstruktywnej pracy. —

Niezbędne w tym celu jest stopniowe a racjonalne wprowadzenie ucznia w ważniejsze zagadnienia gospodarcze i społeczne z aktualnego życia państwowego. Zagadnieniem tym poświęcony jest dzisiaj wprawdzie przedmiot wykładany w wyższych klasach szkoły średniej, t. j. nauka o Polsce współczesnej. Zarówno jednak szczupła ilość godzin, jak i gorączkowy okres „przedmaturalny“, nie pozwalają zazwyczaj ani uczącym ani uczniom na gruntowne wyczerpanie materjału Trudno zresztą wymagać, aby bogactwo przeróżnych zagadnień życia państwowego dało się wyczerpać w określonym okresie czasu. Uczeń powinien bowiem dowiadywać się o wielu sprawach, dotyczących zagadnień bieżących nieustannie. Sprawy naszej floty, wybrzeża morskiego, eksportu węgla, dróg wodnych, niedostatków naszej komunikacji powinny być mu znane na żywych bieżących przykładach. Wpłyną one na wyrobienie się wśród młodzieży zdecydowanego poglądu na kwestję natury ogólno państwowej i uchronią ją w dużej mierze od bezkrytycznego poddawania się niewłaściwym inspiracjom czynników poza szkołą skądkolwiek one by pochodziły W ten sposób młodzież szkolna może w swej paromiljonowej nasie stać się poważnym czynnikiem propagandy pewnych haseł ogólno państwowych i co więcej, może w sposób bardzo poważny przyczynić się do ich wypełnienia Tak np. zagadnienie samowystarczalności gospodarczej, zastępowanie obcych wyrobów wyrobami fabrykowanemi w kraju w zastosowaniu do przedmiotów konsumpcji szkolnej, (jak np. książki, materjały piśmienne i. t. p.) może znaleźć częściowe rozwiązanie w szkole. Zrozumiały wagę współpracy młodzieży w urzeczywistnieniu swoich haseł takie towarzystwa, jak L. O P. P., zw. Młodzieży czerwonego Krzyża, Liga Morska i Rzeczna, tworząc zespoły swoich młodocianych zwolenników. —

Nie należy się obawiać, że mówiąc z młodzieżą o tego rodzaju zagadnieniach bieżących, wprowadza się elementy „niezdrowej“ polityki do szkoły. Trudno sobie wyobrazić, że uczeń odrazu po skończeniu szkoły i zyskaniu pełni praw obywatelskich będzie w stanie wykorzystać te prawa dla dobra Państwa. Musi być zawczasu do tej pracy odpowiednio przygotowany. Dotychczas zaś, do tej pracy młodzież była zaprawiana zbyt mało. Młodzież pełna była zapału i entuzjazmu do pracy, ale nierozporządzająca odpowiednim zasobem wiedzy o życiu i potrzebach państwa szła na lep pierwszych lepszych agitatorów. Miało się na to przykłady we Lwowie i Poznaniu.

Niewątpliwą zasługą obecnego rządu jest zwrócenie specjalnej uwagi na sprawy wychowawcze przez tworzenie specjalnego urzędu, do spraw wychowania, na czele którego stanął wizytator W. Gałecki. Ten wysiłek winien jednak znaleźć szczery i chętny odzew w świecie nauczycielskim. W pracy nad wychowaniem ucznia i przygotowaniem go rozumienia zadań czekających go jako obywatela Państwa, muszą wziąć udział wszyscy nauczyciele Zresztą nietylko nauczyciele. W pracy tej bardzo ważna rola przypada również domowi rodzicielskiemu. Tylko bowiem harmonijna współpraca w szkole i w domu gwarantuje podołanie temu zadaniu.

Praca wychowawcza w szkole mająca na celu dostarczenie Państwu dzielnych i rozumiejących swoje obowiązki obywateli, powinna być wreszcie jedną z najważniejszych trosk całego społeczeństwa, dbającego o przyszłość silnej Polski.

Bukowina na Wystawie w Poznaniu.

Do najstarszych, bo prawie że pierwszych miłośników i przyjaciół Bukowiny, należy zaliczyć między innymi i malarzy warszawskich.

Kiedy jeszcze letnik był „białym krukiem“ w Bukowinie, oni brali już Bukowinę w posiadanie — brali jom całom z potokami, lasami, Tatrami — na własność; brali, choć im ta z tego sićkiego do dziśka nic nie przisło.

Taki to juz noród — toci malarze!

Do jednych z najstarszych, najwierniejszych przyjaciół malarzy wsi Bukowiny, należy obecny dyrektor miejskich kursów fotograficznych w Warszawie, p. Józef Pełczyński. Opowiada on, że kiedy pierwszy raz przybył do Bukowiny, to najlepsze przyjęcie sprawiali mu górale w niedzielę, — zedyć piekli mu same owsiane moskolicki. Ten to miłośmik Tatr, a szczególnie Bukowiny, rok rocznie przybywa do Bukowiny, — wczuwa się w piękno gór i utrwala bądź na płótnie, bądź na kliszy — cuda gór tatrzańskich.

Ubiegłego roku stworzył on widok wsi Bukowiny widziany z najwyższych wierchów bukowińskich, z przecudną panoramą Tatr — od Hawranią po Giewont.

Stworzył i sowoł.

Jo — zek to prowdziwy górol, i do ty Bukowiny wlozek po same usi — i fciołbyk łoniej cosi kajsi wyśtuderować, zarozek se porachowoł: E! kieby tyz to tak tote panoramę na wystawie w Poznaniu pokozać, — teli noród sie tam przewali, to by niejeden sie i o nasej Bukowinie dowiedzioł.

P. Pełczyński obiecał panoramę powiększyć na $1^1/_2$ metra zdłuść i 35 ctm. w syrz, zrobić pore fotografji śniej, jako fragmenty wsi z Tatrami; a Two Przyjaciół Bukowiny obiecało pokryć koszta powiększenia panoramy.

Ale teraz gdzie to umieścić na tej wystawie! Związek Uzdrowisk Polskich zażądał 500 zł. za m^2 — a członkowie Twa P. B. płacą jeno „piąteckę“ na rok i to w te kie sami fcom.

Mamy ta jednak przyjaciół, nie tylko Bukowiny, ale całego Podhala — i to przyjaciół szczerych prawdziwych. Do nich zaliczyć muszę p. Sosińskiego kierownika komisji Domów Ludowych w Polsce, przy centralnym związku kółek rolniczych. On zatem w swoim stoisku, w pawilonie organizacji rolniczych, dał nam bezpłatnie miej-

CUŁY.

Jako se stryjek po staroświecku wyśpiewuwoł?

Mihoł!
Co?
Pudzies?
Dzie?
Ale cy pudzies?
Nale dzie?
Nale, dy przecie, cy pudzies?
Pudym?! Nale dzię?
Do gór!
Do jakik gór?
Nej do gór.
Prisiam Boh! nale do jakik?!
Nej na Biełom Wode.
Pudym!

Nej dy wiecie, tagiek ta pozbieroł Śpisokók z Koła Śpiskiego i poślimy popatrzić na tóm doline Bielowaodkóm. A to Koło było z głowom, śprychami, rafem i buksóm. Bo ta był i prezes sekretarz, skarbnik i te śprychy — no! — same hławki. A ślimy nie bez Jaworzine, — hale bez Brzegi, Rynias, popod Kicore na Łysóm. W. Roztoce łapielimy, co ta fto fcioł i wio bez granice pod Ziabie. Ciurało ta i ciurało z nieba, gmy zawakuwały sićko, to ta wse ino wyzieralimy, — skoro sie słónecko pokoze. A był miyndzy nami ik miełość pon farar noi jedna panicka z Warsiawy. A choć ta pogoda wydziwiała za to wesołości było dość, pokróny tyj panicki, Nie daleko Rybiego Stawu trza było nocuwać. Tam je tako hajcownio Izba nimoł jak izba. W kóncie śparet a po bokak ławki. Forszty tys z desek a nie z dyli. Z bokók tyj izby sóm przibudowki na wiónzanie krówek, — neji, jesce kapke dalij kumornik na mlyko. Całym wskazuwacym tam je stryk. Pokwolyli my se Boga, jak sie patrzi Stryk odpedzioł „Na wieki!“ Spytoł sie nos „Idziecie?“ Pedzielimy „Neba jakos!“ „A docie nom nocn'k?“ „Ho! Dy jak sie wóm patrzy. Dy! na sopie wsianie.“ — A cos becie jeść, pić?“ — zaś stryk zagwarzół. „Nej co moc e“. — padómy. „No bo sóm grule, je mlyko kwaśne i słodkie, moze być zbujecko, — nei kulasa jarcano. No to

sce na umieszczenie szkiców i fotografji budującego się domu ludowego, oraz całej panoramy wsi z widokiem na Tatry.

Jak mi objaśniał wczasie mego pobytu na wystawie delegat centr. związku kółek rolniczych, — na piękne fotografje i panoramę wsi Bukowiny z widokiem na Tatry, zwracało uwagę dużo osób zwiedzających pawilon, prosząc o objaśnienia. Tak się to znalazła Bukowina na wystawie w Poznaniu.

Wobec jednak przestrzeni, ogromu i niezmierzonej ilości pawilonów, wspaniałości eksponatów, obrazów, wykresów, — skromniutki kącik i fotografje Bukowiny na wystawie w Poznaniu, to tak, jak stracono owiecka w turniak. Kie wiys ka je, i kie jesce zwonek mo, to jom nondzies.

Ale niekze ta! — zrobili my początek, wieś podhalańska przy pomocy jej przyjaciół wychodzi na świat szeroki. Lecz to drobiazg!

Kiedy to stworzyć panoramę całego skalnego Podhala z łańcuchem Tatr, kiedy to pokazać nasze potoki, siókie lasy, góry, — przepiękne górskie i podtatrzańskie letniska — wsie!

Tylko propaganda plastyczna, z pokazem nie tylko cudów przyrody, lecz kolei, dróg komunikacyjnych, ilości willi, pensjonatów, poczty, wskazanie dobrego adresu gdzie turysta o nocleg, a letnik o mieszkanie zwrócić się powinien — to dopiero wystawa i propaganda letnisk podhalańskich!

Dziś wieś podhalańska, ze swojemi lasami, widokami, — oraz z idealnymi warunkami na letniska wypoczynkowe, siedzi se schowana pod Tatrami, — któż o niej się dowie.

Całe Podhale z Tatrami ma tylu miłośników, — tyle budzi sentymentu, ciekawości, — że tylko korzystać z tych bezinteresownych przyjaciół (ale trza se ich umieć pozyskać). Przy ich pomocy wieś podhalańska bodaj w obrazach, na fotografji — na każdej wystawie, przy każdej sposobności znaleźć się powinna z odpowiedniemi objaśnieniami.

Tymczasem. . . .

Na dalekich kresach w pewnej osadniczej rodzinie góralskiej podział się gdzieś raz mały Józuś. Kiedy go naśli w polu daleko od domu i spytali; Józuś e kaześ ty sed? — to on telo im wiedzioł pedzieć: sukołek gór!"

Jak tysiące innych, tak i jo „sukoł" na wystawie w Poznaniu letnisk — wsi podhalańskich. Szukałem Poronina, Małego Cichego, Zębu, Chochołowa, Witowa, Kościelisk, Białki, Jurgowa,

---

co fcecie?" — zaś pyto. „Nej co ta juz docie!" Ale my se uradzieli, ze grule omascóne ze skwarkami i buldane mlyko. Wiecie, stryk by nóm ta tak okrutnie nie dogodzoł, ale sóm mie zawołoł do pola i pado: „Dy jo by wóm fnet dogodziół, ale ksióndz je mlyndzy wami, no to jakos iść pytym do spowiedzi?!" A ón ta — nej niby stryk — nie duzo wybiero. „Prze mnie sóm w górak turiści i ksiendzo. Cy tam je syndzia, cy fiskalno, cy organista, cy prefesór, to sićko jedno. A ksiondz, to je ksióndz! Prze turistók nawse je mlyko i nocnik, a prze ksiyndza, jak go poznóm, musi być".

Ospakuwali my sie w izbie, posiadali, dzie fto móg i gadu, gadu. Stryk nakłod do śparetu i warzół grule ze starym Jyndrzkiem. Grule uwrzały, ocedziół, — przewyrtnón gorcki do góry dnym, zeby grule w parze dosły. Pokrajoł soyrki, naskwarzół, prziniós w kónefce mlyko z kumornika omaściół grule i pedzioł „Tu mos panie, to jydz".

Przisły krowy z pasynio, poseł doić, a my zatla jedli te grule omascone. Jo z bratym z gorcka, a ksiondz ta panicka i sićko kielo ig ta było z miski. Naciapalimy sie, kielo było trza. A nodłuzyj i z nowiynksóm łyskóm obyrtoł tyn Michoł. Nimóc go było przetrzimać ani odegnać od miski.

Neji — aby sie kapke ozweselić, pocyni my nucić.

Je kie se nie wyjdzie stryk, kie nie huknie, sićka my podskocyli. Obstompielimy go do koła i słuchali. A ón se — nej stryk — bo ta juz wiecie mo 60 rokók, stanół nad dolinóm i puściół, głos ponad smyreki, het! ponad doliny, wiyrsycki, — a nom sie widziało, ze tyn głos leci ponad całóm Polskóm. Jak prześpiewoł jedyn wierch, to słuchoł, a my śnim cekali, skoro ta przileci ku nóm odkoz.

Kie jo se zaśpiewóm, ej, na środku polany,
Kielozby zagraly, ej, jurgowskie organy.
Kie jo se zaśpiewom, ej puscym dolinóm głos
Usłysy mie mieło, ej, dzie jo krowy bem pos.
Lesie mój, lesie mój, ej mój zielony lesie,
Kozdy parobecek, ej, z ciebie piórko niesie".

Bo wóm trza zbocyć, ze stryk choć mo 60 rokók, je jesce cyściutki parobecek i sićka mu wrózóm, ze pudzie prosto do nieba. Teroz zaś nóm przipedzioł:

Orawki i t. d.; szukałem na tej imponującej wystawie przepotężnej panoramy polskich Tatr, — szukałem naszego Podhala...

I gdyby nie Zakopane w pawilonie Zw. Uzdrowisk Polskich, stroje góralskie (wieś Zdziary) i trochę eksponatów w pawilonie wystawy przemysłu i sztuki ludowej; dział turystyczny Zw. polsk. Tow. turystycznych, wreszcie tu i tam porozrzucane dzieła sztuki podhalańskiej, toby tych gór nawet nie znać było na wystawie.

Trzebaby się wreszcie w gminach podhalańskich nad tem dobrze zastanowić, wytężyć wspólnie z przyjaciółmi Podhala wszystkie siły i środki dla racjonalnej propagandy naszych letnisk i naszych Tatr.

Podhale (rozumiem teren powiatu nowotarskiego ze Spiszem i Orawą) winno zrozumieć swój interes i wszędzie występować na tle swych Tatr w jednej imponującej wspólnej gromadzie, a przedewszystkiem o własnych siłach i środkach. „Dyć sie jeno obźiyroj na drugiego, — bez jodl“.

Jan Gałdyn.

Z Polski i ze Świata.

Na drodze do rozwoju gospodarczego. Wywiad z prof. Dr. Adamem Krzyżanowskim posłem na Sejm. Wobec podejmowanych przez nieodpowiedzialne czynniki opozycyjne prób podrywania wiary w pomyślnie rozwijającą się poprawę sytuacji gospodarczej kraju, „Głos Prawdy“ zwrócił się do jednego z najznakomitszych specjalistów w dziedzinie polityki ekonomicznej prof Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Krzyżanowskiego z prośbą o wyrażenie opinji o sytuacji finansowej i gospodarczej Państwa. Opinja prof. Krzyżanowskiego, wybitnego uczonego i świetnego znawcy tej dziedziny, winna wnieść otuchę w najszersze masy społeczeństwa i urobić w jego oczach właściwy obraz położenia.

Czy nie zechciałby pan profesor wyrazić swej opinji co do sytuacji walutowej w Polsce?

Pamięta Pan, że z końcem roku ubiegłego podnoszone były z różnych stron obawy, a nawet wprost proroctwa, na temat rzekomo nieuniknionego spadku waluty polskiej z powodu bierności bilansu handlowego. Wbrew tym obawom i proroctwom sytuacja walutowa kształtowała się w roku bieżącym pomyślnie. Istotnie, w samych początkach roku budżetowego t. j. mniej więcej w pierwszych dwudziestu dniach kwietnia br. dał się odczuwać odpływ dewiz i walut, co nawet zmusiło Bank Polski do zwyż-

---

„Lesie mój, lesie mój, ej, mój lesie zielony,
Ftoz cie ozweseli, ej, kie jo ozynlony.
Krowy moje krowy, ej, złotego nosienio,
Pobanujecie wy, ej, mojego pasynio.
Jesce wos nie pasym, a jus banujecie,
A jak wos bedym pos, ej, dopiero bedziecie.
Polana, polana, ej, na polanie koplec,
Pojdze mie odprowodź, ej bo mnie zjy bobocek.
Zaświeć, ze mi zaświeć, ej, wiecorowo zoro,
Kie jo pudym doić, ej, krowy do kosoro“

Stryk przestoł, a my zaś w pytacke, „Dy jesce ze stryku, dy to okrutnie plyknie“. „No!“. — pado. „To teroz pudzie jedna zbujnicko.

Zbujnicy, — ale to wiecie było drzewi, — fse mieli jednego miyndzy sobóm sikownego tónecnika To jak prziśli dzie na zbój, — to nic nie robiół tyn tónecnik, ino tóńcoł i prziśpiewuwoł. A na telo wereda śmigoł nogami, ze cało dziedzina zlatuwała sie i patrziła na to. Poozwierali gymby, ocy i usy, a kazdy sie jacy pchoł, zeby tyn tóniec uwidzieć. Towarzysio kameraci, robieli zaś, co fcieli. No! Cichoze! Chłopi! Słuchojcie!

„Pocieze do izby, nie stójcie za ścianóm,
Bo jo se tańcujym z kacmarkóm kochanóm.
Noze ino Stachu, słonina u dachu,
Nizyj rzni, nizyj rzni, bo ci rynke widać,
Kacmarka uwidzi, to sie nóń be gniewać.
Noze ino Florku, klucycki na kołku,
Ty klucycki zymknij, kumorke odymknij.
Jest ta i chustecki, złote pierścionecki,
Co ik nadawali, downiej parobecki.
Powións se trockami, wyruć oblockami,
Jak cie fto uwidzi, ben w pole za nami.
Śtyry kónie w stajni, wartko ik siodłojcie,
A tego siwego, prze mnie zohabiojcie.
Nie jecie brzyskami, jacy jałowcami,
Siadnym na siwego, przijadym za wami.
Ostaj zdrów, ostaj zdrów, idym sie ochłódzić,
Ale cie tu bedóm, moje słówka trudzić.
Ostaj zdrów, ostaj zdrów, kaćmarecko tłusta,
Bo ci juz zostanie, kumorecka pusta.
Kumorecka pusta, na pościółce sama,
Ostaj zdrów, ostaj zdrów, kaćmarko kochana“.

Ośmioł sie stryk, a my za nim. „Nem lehet“ — pado tyn Michoł z madziarska „ale to je magyer ember“. Wiecie on — nej tyn Michoł organistuje, no to bez całe śpiewanie przebieroł palcami, noi duchoł. „Ej ale to sóm persi, na

ki stopy procentowej o 1%. Zaraz potem jednak odpływ ten ustał. Sytuacja walutowa poprawiła się w sposób zdecydowanie wyraźny, co pozwoliło rządowi uniknąć przymusowego zawierania pożyczek zagranicznych na niekorzystnych warunkach, które w razie dalszego odpływu byłoby dla jego wyrównania koniecznem. W ten sposób n. p. nie potrzebowaliśmy tworzyć komunalnego Banku Ziemskiego na niekorzystnych wurunkach, jakie proponowała zagranica Można to ująć jednem słowem tak: znajdujemy się w sytuacji, w której nie mamy najmniejszej potrzeby zawierania jakichkolwiek pożyczek na warunkach niekorzystnych dla Polski.

A jak się przedstawiają nasze rezerwy finansowe?

Mamy równowagę budżetową. Rezerwy finansowe pozostały na dotychczasowej wysokości. Wobec ogólnej trudnej sytuacji finansowej świata jest to faktem bardzo pomyślnie świadczącym o naszej równowadze.

A więc stan finansowy ocenia Pan Profesor jako pomyślny?

Tak jest. Nasza równowaga budżetowa jest równowagą w ścisłem znaczeniu. Oczywiście, pociągać to musi konieczną konsekwencję t. j. stosowanie w gospodarce budżetowej oszczędności. Jeżeli chodzi o tę stronę, to rząd zarządził i zastosował ją w całkowicie trafnem ocenieniu sytuacji.

Czy nie chciałby Pan Profesor wyrazić swej opinji co do stanu gospodarczego państwa?

Trudno sobie nie zdawać sprawy, że stan gospodarczy nie jest jeszcze tak pomyślny jak stan waluty i finansowy. Jeden z ważnych powodów tego zjawiska jest ogólne podrożenie stopy procentowej na rynku międzynarodowym. Wprawdzie podrożenie to nie pociągnęło u nas za sobą odpływu kredytów krótkoterminowych, ale natomiast w bardzo dużej mierze stanowi trudność dla zaciągania pożyczek długoterminowych. Rząd szuka jednak wyjścia z tej sytuacji i właśnie dlatego szuka kapitałów w formie, jaka w tej chwili jest dostępna tj rozpatruje oferty zagranicznych firm przemysłowych Co do kredytów krótkoterminowych, to nietylko nie zostały one wycofane z Polski, ale nie zachodzi nawet obawa ich wycofania. Mogę się tu powołać na opinję bardzo poważnych bankierów zagranicznych, z którymi miałem możność ostatnio się stykać i zasięgać ich zdania w tej mierze

---

mój prawdu!" — pado młodsy Cuły. „Basóm mu paru, ale to je głos" — pado Cuły z Jurgowa.

Mało było jesce tego śpiywanio i zaś my go — nej stryka — na telo onacyli a nobarzi ta panicka, co była z nami, ze sie doł upytać. Stryk sie ji przipatrzół i tak pado: „Nie zyniólek sie, bo nie było skim. Ta była zło, ta zaś głupio, ta zaś móndro a ta krótko. Ale kie juz tak fcecie, to pudzie teroz jedna, o jednej siestre. Chłopi i ty panicko słuchoj!"

„Kie wyjdym do pola, obejrzym po świecie,
O! byda, przebiyda, chudobnej sierocie.
Chudobna siyrota światem wandruwała,
F kalinowym lesie, kalinu zbierała.
Kalina, kalina, kómu — ze cie zbiyróm,
Ojca matki ni móm, kómu — ze cie dać móm.
Miała sóm, miała sóm, jednego braciska,
Dy ón mnie odesel, do gór za zbójnicka.
Ón z krzocka wyskocół, siestrzicku obłapiół,
O ja! Marciu! O ja! Ty si sestra moja.
Kielo ty mos kwiotkóf, jo mom dwacatnikóf,
Kielo mos śrybnikóf, jo mom dukacików.
Ona nie miyskala do Kosyc biezała,
Tym kosyckim panom doraz powiedziała:
Kosyce, Kosyce, kosyccy panowie!
Sami wy nie znocie, co wy w górak mocie!
Dy wy w górak mocie jednego zbójnicka,
Jednego zbójnicka, mojego braciska.
Oni nie miyskali, tyn las obstómpiyli
Janicka, zbójnicka doraz ułapiyli
Jak go ułapiyli, to ho powiązali,
Jaze jeho ruce krwiόm zahadzały.
Panowie! Panowie! Popuście ty rynce,
Dy jo wom darujym, złociutkie obrynce!
Oni nie słuchali, barzi zatiahali,
Jaze jeho ruce, krwiom zahadzały,
Jak ón sie obróciół, jedynac wymłóciół,
Teho dwunasteho, na znale im zohabiół.
Azeby jo był wiedzioł, o tyj zdradliwości,
Byłyby padały z moi siestry kości.
Ale jo nie wiedzioł o tyj zdradliwości,
Nie budu padalv, z moi siestry kości.

Zasłuchalimy sie w stare naskie nuty i słowa. Zaś tyn Michoł pado, — „Irtem secko, ale haf we Frydmanie ino egy jo ember, ale tego nie dokoze". „No! Na mój dusu ... sie nie dusiujym, dy to je chłop ze Śpisa", — pado Cuły młodsy. Panicka zaś stoła cicho, bo moze oz-

A czy zdaniem Pana Profesora zrealizowanie projektu utworzenia Międzynarodowego Banku Reparacyjnego posiadałoby wpływ na sytuację gospodarczą Polski?

Jeżeli chodzi o kwestję utworzenia Międzynarodowego Banku Reparacyjnego to zdaje się nie ulegać wątpliwości, że projekt ten zostanie urzeczywistniony. Na rozwój międzynarodowego targu pieniężnego fakt wpłynąłby niewątpliwie korzystnie Zresztą niezależnie od tego należy się spodziewać z wiosną przyszłego roku pewnego odprężenia na międzynarodowym rynku pieniężnym t. j. przedewszyskiem zniżki międzynarodowej stopy procentowej. Będzie to musiało stanowić niewątpliwie korzystną poprawę i dla nas.

A więc horoskopy na przyszłość ocenia Pan Profesor jako dobre? Tak jest. Sytuacja gospodarcza będzie i musi być dobra zawsze tam, gdzie polityka zagraniczna i ekonomiczna stoją na wysokości zadania. W jednym zaś i drugim kierunku Polska jest w tej chwili na najlepszej drodze. W szczególności co do polityki zagranicznej, która w olbrzymiej mierze stanowi podstawę do zdobycia zaufania zagranicy, to ta jest u nas niewątpliwie szczęśliwa. Poważny udział Polski w międzynarodowych pracach nad ułożeniem i utrwaleniem pokojowych warunków współżycia państw, posiada ogromne znaczenie dla wzrostu zaufania do nas zagranicą. Wybór Polski olbrzymią większością głosów do Rady Ligi jest tego najlepszym dowodem.

---

myśliwała o tyj zdradliwości. „No chłopi! Amyn", pado stryk. — Jo idym wiecerzać. Spiywołbyk jesce, ale ni móm cym posmaruwać".

Zabralimy się spać. Stryk mi napedzioł tak: „Przistoł grabine, ale ino ksióndz mo nióm wychodzić Stóń se na spodku i nie puść nikogo!" „A tóm panicke puścić? Cy tys jako?" — pytom sie. „Ona turist, nieg sie pcho po kołkach do góry" — tak wej óskozoł. Jo poseł grabine ułozyć a stary Jyndrek prziniós światło, ksiyndzu zaświecíół a turiści pchali sie poomacku na izbe. Pozagrzebuwali sie do siana, nosprawiali, nosprawiali, a nowiyncyj tyn Michoł, nikomu nie dol prziść do słowa.

A stryk jesce roz zawiód:

„Podźmy spać, podźmy spać,
Bo juz cas, bo juz cas,
Bo juz corne ptoski
Posły w las, posły w las".

Usnyli my. A las, góry, woda opakuwały nóm do spienio i słowa i zawodzenie strykowe.

Znamienna ocena prac rządu. W kołach politycznych bardzo duże wrażenie wywołał wywiad, udzielony ostatnio prasie przez vice-prezesa C. T. C. i K. R. p. Fudakowskiego, na temat akcji rządu w dziedzinie podniesienia rolnictwa. Wywiad ten budzi tem żywsze zainteresowanie z uwagi na osobę jego autora, który pod względem politycznym nie należy do zwolenników obecnego regimju, co jednak nie przeszkodziło mu zająć stanowiska całkowicie objektywnego w ocenie akcji rządowej. P. Fudakowski, omawiając całą inicjatywę rządu w kierunku niesienia pomocy rolnictwu stwierdza, że podjęta i przeprowadzona jest ona w sposób rzeczowy i odpowiadający istotnej potrzebie kraju. W dalszym ciągu z uznaniem p. Fudakowski mówi o odbytej przed kilku dniami z inicjatywy i pod przewodnictwem premjera Świtalskiego konferencji rolniczej, uzgadniającej i zacieśniającej realną i celową współpracę organizacyj rolniczych z właściwemi czynnikami rządowemi.

Prace nad poprawkami do projektu ustawy o ubezpieczeniu społecznem. 4 go bm. odbyło się pod przewodnictwem posła Stypińskiego posiedzenie poselskiej grupy pracowników Bezpartyjnego Bloku. Tematem obrad było ostateczne ustalenie poprawek do projektu ustawy o ubezpieczeniu społecznem, opracowanego przez Rząd. Jak wiadomo, wymieniona poselska grupa pracownicza dyskutowała nad poprawkami temi w ciągu ubiegłych miesięcy. Wyniki prac zreferował poseł Zieliński. Przyjęte przez grupę pracowniczą w ostatecznej redakcji poprawki, a zmierzające w kierunku osiągnięcia przez ubezpieczonych większych korzyści, mają być w dniach najbliższych przedstawione p. ministrowi pracy i opieki społecznej celem wzięcia ich pod rozwagę przy dokonywane w chwili obecnej ponownem przepracowywaniu wycofanego z sejmu projektu ustawy o ubezpieczeniu społecznem.

Anglja i długi carskie. Gabinet angielski zamierza ograniczyć swoje pretensje obywateli angielskich, poszkodowanych przez rewolucję bolszewicką, a przedewszystkiem zdecydowany jest zrezygnować z tak zw. długów carskich.

Min. Matuszewski o budżecie. Kierownik Min.

Skarbu pułk. Matuszewski udzielił w tych dniach wywiadu prasowego na temat budżetu. Minister zaznaczył między innemi, że przyszły rok budżetowy różnić się będzie od okresów poprzednich tem, że tempo rozwojowe wydatków państwowych musi ulec zatrzymaniu. Budżety wszystkich prawie ministerstw będą miały być na przyszły okres budżetowy niższe, niż teraz. Przedewszystkiem hamujemy inwestycje. Nie rozpoczynamy żadnej pracy, kończymy rozpoczęte. Wywody ministra skarbu wywarły dobre wrażenie szczególnie dzięki podkreśleniu konieczności redukcji wydatków.

Prace poszczególnych państw w kierunku ożywienia rynku zbożowego. Wobec ciężkiego położenia rynku zbożowego w całej Europie poszczególne kraje dążą do ożywienia tego rynku, posługując się w tym celu głównie trzema środkami. polityką celną, polityką kredytową i odpowiednią propagandą wewnętrzną.

We Francji stopniowo podwyższone są cła ostatnio na pszenicę z 35 fr. podniesiono cło do 50 fr. rolnictwo korzysta bezustannie z niskoprocentowego długo i krótko terminowego kredytu, którego braku nie odczuwa nigdy; prócz tego rząd czyni wysiłki, aby zatrzymać stały odpływ ludności ze wsi do miast.

Italja również podniosła cła rolnicze i również asygnuje znaczne kredyty. Oprócz tego prowadzona jest tam na szeroką skalę akcja meljoracji wodnych, zasilana funduszami państwowemi. Rząd włoski zaszczepia w szerokich masach propagandę rozwoju rolnictwa, rozdaje nagrody pieniężne najlepszym gospodarzom, a Mussolini osobiście zwiedza wsie i tem zainteresowaniem podkreśla znaczenie rolnictwa, zachęcając i pobudzając całe społeczeństwo do wytrwałej pracy ku ożywieniu rozwoju rolnictwa.

W Anglji rząd powołał do życia Bank Rolniczy, który częściowo zaopatrzył w kapitał zakładowy. Bank Rolniczy udziela kredytu wsi w sumach dosyć znacznych. Królewska Komisja dla zbadania położenia rolnictwa i wyszukania środków zaradczych w celu polepszenia sytuacji gospodarczej w Anglji oświadczyła, iż głównym warunkiem rozwoju rolnictwa jest kredyt oraz wytworzenie w kraju atmosfery prorolniczej.

Hiszpanja, Szwajcarja, Rumunja, Węgry, Czechosłowacja i inne kraje podwyższały cła przywozowe; niektóre z tych krajów pomagają rolnictwu odpowiedniemi kredytami.

Niemcy po podpisaniu planu Daves'a wr. 1925, przystąpiły do energicznej akcji dla rozwoju rolnictwa. Zagadnienie polityki kredytowej wysunęło się na plan pierwszy. Kredyt długoterminowy zorganizowany został przez państwo, które dla ściągnięcia kapitału amerykańskiego posługiwało się Rentenbankiem. Rentenbank uwzględniał szeroko podania o kredyty rolnicze, podczas gdy podania o kredyty komunalne były bardzo surowo i skrupulatnie przesiewane. Suma kredytów długoterminowych, zaciągniętych przy pomocy państwa przez rolnictwo od roku 1925 jest obliczana przeszło na 3 miljardy marek zł.

Udzielanym jest również i kredyt krótkoterminowy — głównie przez Raichsbank i Gold-Diskontobank. Łączna suma kredytów krótkoterminowych przyznawanych rolnictwu ze środków państwowych dosięga 1.200 miljonów marek. Obok zagadnienia polityki kredytowej polityka celna w Niemczech odgrywa pierwszorzędne znaczenie. Nie tylko więc rząd Müllera socjalisty, podwyższył cła przywozowe od zboża ale zapowiedział, iż niebawem te cła zostaną jeszcze zwiększone.

W Polsce zostały zniesione cła wywozowe od zboża i unormowane cła przywozowe. Jest to decyzja, powzięta na dalszą metę, czyli zapewniająca nam ciągłość polityki rolnej Rząd dał również pomoc kredytową rolnej produkcji. Pomoc ta oczywiście, nie jest wystarczającą, ale jest jednocześnie maksymalną na jaką Skarb Polski stać, narazie przynajmniej.

Tak więc jak i inne państwa w Europie, Polska przez politykę celną i przez politykę kredytową zaczęła już szukać rozwiązania problemu położenia rynku zbożowego i zwalcza ciężkie trudności. Konferencja zaś premjera Świtalskiego i zainteresowanych bezpośrednio w tej sprawie ministrów z przedstawicielami wielkich organizacyj i syndykatów z przedstawicielami zrzeszeń drobnych rolników jesttem szczęśliwszem zapoczątkowaniem wewnętrznej propagandy na rzecz wsi.

Sytuacja polityczna we Warszawie. Z kół rządowych informują, że sesja Sejmu nie będzie wcześniej zwołana, niż przed końcem października. Opozycja centrowo-lewicowa odbywa w dalszym ciągu narady, starając się uzgodnić swoje stanowisko wobec rządu. Jak słychać, akcja opozycji porusza się w dwóch kierunkach i zmierza: 1) do wymuszenia na rządzie natychmiastowego zwołania Sejmu i 2) do uchwalenia na pierwszem posiedzeniu Sejmu wotum nieufności dla rządu.

Znaczenie tej akcji zależy od solidarnego wystąpienia opozycji.

Dymisja woj Dunin Borkowskiego. Dn. 21 bm. wojewoda poznański, p. Dunin Borkowski, wniósł prośbę o dymisję. Na posiedzeniu Rady Ministrów dymisja ta została przyjęta.

Ustąpienie wiceprezesa Młynarskiego. Wiceprezes Banku Polskiego dr Feliks Młynarski, po 5 letniej pracy ustąpił z tego stanowiska, składając urzędowanie w ręce prezesa Banku Polskiego, dr. Wróblewskiego.

Tomanek i Juryga, dotychczasowi posłowie z partji Hlinki, wykluczeni z partji, wystawiają własną listę kandydatów, na przekór Hlince.

Hlinka do Tuki. Hlinka wystosował do Tuki telegram z okazji postawienia aresztowanego na liście kandydatów tej treści; „Rozszerzony komitet słowackiej partji ludowej wyraża Wam pełne zaufanie i stawia Was na kandydata do zgromadzenia narodowego. Niech Was Bóg wesprze w cierpieniach o prawa słowackiego narodu".

Litwa. Gazety niemieckie donoszą, iż Waldemaras porzucił plan wyjazdu na dłuższy pobyt zagranicę stając otwarcie na czele organizacji faszystowskiej „Żelazny wilk", przy której poparciu zamierza wszcząć walkę przeciwko nowemu rządowi Tubialisa. W rozmowie z redaktorem jednego z dzienników litewskich Waldemaras miał wypowiedzieć szereg ostrych uwag krytycznych pod adresem nowego rządu i prezydenta Smetony. Oświadczył, że bez niego nikt nie potrafi prowadzić rozsądnej polityki zagranicznej Litwy, a obecny premjer Tubjalis może łatwo znaleźć się na pasku Polski.

Dziesięciolecie sądów polskich na Wołyniu. Dnia 19 bm. sądownictwo wołyńskie obchodziło uroczyście dziesiątą rocznicę wznowienia działalności sądów polskich na Wołyniu. W uroczystościach, które trwały trzy dni iześrodkowały się głównie w Łucku i Równem, jako siedzibach sądów okręgowych, wziął udział Minister Sprawiedliwości, Stanisław Car.

Liga Narodów i wypadki w Opolu. Liga Narodów zajmowała się na posiedzeniu dnia 25 września wypadkami opolskiemi, gdzie to Niemcy pobili do krwi aktorów Polaków. Liga potępiła ten czyn i wyraziła nadzieję, że chyba podobny czyn się już nie powtórzy i ludność polska będzie mogła spokojnie korzystać z dorobków swej kultury

Przed nawiązaniem stosunków angielsko rosyjskich. Między angielskiem ministerstwem spraw zagranicznych a poselstwem sowieckiem w Paryżu zapoczątkowano prace około nawiązania stosunków dyplomatycznych.

Amanullach jest katolikiem. W tych dniach rozeszła się pogłoska, jakoby Amanullach, były król Afganistanu, który po nieudałych walkach musiał z kraju uciekać, miał przyjąć katolicyzm.

Listy.

HOLIHRADY 22/9. 1929. r.

Czcigodny Panie Redaktorze!

Gromadka Podhalańska na Podolu w pow. Zaleszczyckim, tj. osiadła w Holihradach i Winiatyńcach znowu miała sposobność zebrać się do kupy, pogwarzyć, pośpiewać i ucieszyć się razem.

Bo to już czwarty rok w każde wakacje odwiedza nas nasz opiekun i brat — góral z Warszawy Dr. Fr Pajerski, oraz jego bratanek Major J. Pajerski. To też cała gromadka podhalańska, jak się dowie o przybyciu Pajerskich, zleci się do Holihrad, by się powiedzieć, co słychać w Warszawie na Podhalu, i w Polsce. A potem Bafja Jasiek i jego dwa synowie Staś i Jaś grają pod nogę. I nuta podhalańska idzie jarem Seretu i pokazuje, że górole na Podolu trzymajom się kupy i zgodnie pracujom dla siebie i Polski.

A zawsze przy takiej okazji zrodzi się jakaś nowa myśl. Naprzód w r. 1927 za radą Dra Pajerskiego powstał w Holihradach Krzyż dębowy i zasadziliśmy smerecek ku czci p. Wł. Orkana i wtedy już nasz ksiądz proboszcz, T. Kasperski uradził z Dr. Pajerskim wybudować w Holichradach małą kaplicę, by gromadka podhalańska na Podolu nie wynarodowiła się. A trzeba Wam wiedzieć, że tu na Podolu religja katolicka a polskość to jedno. Bez dwa roki ozwazowaliśmy jak się zabrać do kaplicy, bo nos ino przecie malutko I nas Kochany rodak p. Trojanowski.

Z Zaleszczyk pomagał nam o tem myśleć i już uzyskai przyrzeczenie pomocy i ze strony naszeszego Kochanego p. Starosty J. Krzyżanowskiego i od innych osób w Zaleszczykach,

Kiedy zaś p. p. Pajerscy zjechali do nas, oto zaraz wybraliśmy komitet budowy Kaplicy w Holihradach pod wezwaniem św. Antoniego a na pamiątkę Odrodzenia Polski.

Prezesem wybraliśmy Ks. Kanonika T. Kasperskiego, sekretarzem i skarbnikiem p. Stanisława Trojanowskiego, zastępca A. Łasia. Członkami Komitetu wybrano: Dra. Fr. Pajerskiego, Majora

J. Pajerskiego naczelnika poczty w Korolówce p. Br. Tchorzewskiego, i p. M. Kostrakiewicza ze Zaleszczyk, p. inspektora Gałdyna p. inż. Panczakiewicza Ludwika z Warszawy, dyrektora Giżyckiego i architekta Antoniego Drożdża. Grunt pod kaplicę ofiarowali Łasiowie.

Przy Boskiej pomocy i naszych przyjaciół mamy nadzieję, że uda nam się w kilku latach wybudować kaplicę na chwałę Bożą i Polski.

O protektorat nad naszem przedsięwzięciem poprosimy naszego p. Starostę, który zawsze odnosi się serdecznie do naszej gromadki podhalańskiej.

Będziemy się starali, by na drugi rok założyć kamień węgielny pod kaplicę. Będzie to wielka uroczystość wśród gromady podhalańskiej i wielka radość i znowu zejdziemy się razem i znowu zjadą do nas nasi przyjaciele z Zaleszczyk, a p.p Pajerscy nie tylko sami przyjadą ale może jeszcze i kogo ze sobą na Podole przyciągną.

Prosimy tych wszystkich, którzyby zechcieli przyczynić się do budowy kaplicy w Holichradach, aby nadsyłali datki pod adresem skarbnika Komitetu St. Trojanowskiego, naczelnika Kasy Skarbowej w Zaleszczykach. *A. Łaś*

Więcej uwagi zwróćcie rodzice na młodzież!

Miesiąc październik, jak wiemy, jest miesiącem przeznaczonym na uczczenie Najśw. Marji Panny przez wspólne odmawianie różańca.

Dzieci szkolne i chętni w Suchem w szkole odmawiają wspólnie różaniec pod kierownictwem osób starszych. W czasie modlitw zbiera się pod oknami banda wyrostków, która gwizdaniem, krzykami i nawoływaniem stara się odwrócić uwagę modlących się od Boga. Czasami trudno jest dokończyć modlitwy. Nie dość na tem Nauczycielka miejscowej szkoły p. Tatarówna sprowadziła pszczoły z Olczy od p. Dyrektora Roszka w celu zapoznania bliższego dzieci, młodzieży, a nawet starszych z tem, małemi pracowniczkami i korzyściami, jakie można otrzymywać przez odpowiednie hodowanie tych stworzonek. Rzeczywiście dużo dzieci i młodzieży korzysta przez obserwację. Ale ci barbarzyńcy, zbrodniarze (już chyba niema słów oburzenia) wyrządzają ogromną szkodę biednym pracowniczkom. O zmroku rzucają kamieniami do otworu ula, strzelają prochem, jednem słowem są już zbrodniarzami wobec tych małych i niewinnych, a pracowitych owadów.

O wychowaniu młodzieży często się mówi rodzicom, a jednak oni to puszczają mimo uszu. Bo rozumu i nauki szukają w kieliszku w karczmie, których jest na jednem kilometrze w Suchem aż trzy, wprawdzie jedna karczma, ale oprócz niej sklepy, gdzie sprzedają alkohol w naczyniach zamkniętych.

Chłopcy od lat 16—17 w towarzystwie rodziców spędzają tam wolne chwile od zajęć a w święta całe dnie przesiadują w tych budynkach, gdzie przewodzi alkohol. Nic dziwnego, że synowie tak się zachowują.

Obowiązkiem naszymby było nawet wymienić nazwiska tych chłopców, ale poczekamy poprawy, i jednocześnie zaznaczamy, że jeżeli zmiana nie nastąpi w krótce, to po kolei każdego chłopca z imienia i nazwiska jak i ojca ogłosimy w Podhalance.

To też poprawcie się chłopcy! Rodzice zwróćcie uwagę na wychowanie i zachowanie naszych dzieci. Jeżeli syn już ukończył szkołę, to zapisz go do katol. Stow. Młodz. Polskiej, tam otrzyma dalsze wychowanie, a nie z tobą ojcze w karczmie.

I na twoje barki spadnie odpowiedzialność za sprawki syna, który jest narazie mordercą niewinnych pszczółek, a w przyszłości morderca...

Prosimy także P. Naczelnika gminny Zubsuche, aby łaskawie zajął się tą sprawą i żeby gmina wpłynęła na wychowanie tej nieletniej bandy.

Miejscowi.

Morwa.

Ubiegłego roku sprowadziła Dyrekcja gimnazjum w Nowym Targu sadzonki morwy. Okazało się, że morwa wytrzymała zeszłoroczną zimę dobrze mimo, że była tak ciężką. Sadzonki rozwijają się dobrze ładnie rosną i krzewią się.

Obecnie również będą do nabycia sadzonki morwy w gimnazjum w Nowym Targu. Już są zamówione.

Lipy.

Do 2 m. wysokości w cenie około 3 zł. 50 gr. można zamawiać przez Dyrekcję gimnazjum w Nowym Targu. Dyrekcja przyjmuje tylko zamówienia zbiorowe przynajmniej po 15 sztuk razem. Przesyłka nadejdzie wprost na adres zamawiającego. Przy zamówieniu należy złożyć gotówkę.

Zamawiać należy jak najprędzej, gdyż zapas lip jest ograniczony.

Agrest

o owocach dużych czerwonych i porzeczki czerwone sadzonki 2-3 letnie dobrze rozwinięte można nabyć przez Dyrekcję gimnazjum w Nowym Targu w cenie 70 gr. -1 zł. za sztukę.

KRONIKA

Grobowiec Kasprowicza na Harendzie w Zakopanem nie może być ukończony, bo pieniędzy zabrakło. A stało to się tak, że sprawą zajmował się prof. Stryjeński, który przed przystąpieniem do budowy grobowca zwrócił się do jakichś specjalistów z prośbą, aby dokonali odwodnienia terenu. Prace te zostały rzeczywiście wykonane. Nagle w czasie robót około mauzoleum ukazało się podziemne źródełko, które zalało czasowo podziemia. Po tym wypadku zastosowano prace dodatkowe, które doprowadziły też do zupełnego osadzenia grobowca. Ale pieniędzy brakło i zwłoki poety nie mogą być przeniesione do grobowca.

Rząd a rolnictwo Dnia 27 września br. w Prezydjum Rady Ministrów odbyła się pod przewodnictwem p. premjera Świtalskiego konferencja rolnicza w sprawie wymiany produktów rolnych. W konferencji wzięli udział: minister rolnictwa Niezabytowski, minister skarbu Matuszewski minister przemysłu i handlu Kwiatkowski oraz wiceminister spraw wewnętrznych Pieracki. Ze strony zainteresowanych organizacyj rolniczych wzięli udział przedstawiciele wielkich organizacyj i syndykatów, jak również przedstawiciele zrzeszeń drobnych rolników, przedstawiciele organizacyj handlu zbożem, banków i izb rolniczych. Konferencje zagaił p. premjer Świtalski przemówieniem M. in. przemawiał również minister rolnictwa p. Niezabytowski.

P. premjer Świtalski w przemówieniu swojem oświadczył m. in. co następuje: „Zarządzenia, wydane przez rząd w ostatnim czasie pozwalają cenom na artykuły rolne kształtować sie swobodnie według poziomu światowego i chronią naszą produkcję od sztucznego popierania eksportu do nas, a więc od nienaturalnej i nieuzasadnionej zniżki cen u nas. Trudność naszej polityki zbożowej polega na tem, że produkcja zbóż w Polsce waha się na granicy samowystarczalności. W latach urodzajnych jesteśmy krajem eksportującym. w latach nieurodzajnych przywozimy zboże. Rząd podziela opinję przedstawiciela rolnictwa o trudnych obecnych warunkach produkcji rolnej i uznaje konieczną potrzebę poprawy tych warunków. Proszę panów, byś ie całą uwagę i wszystkie opinje tu wypowiadane zechcieli skupić dookoła zagadnienia organizacji zbytu zagadnienia niewątpliwie nietylko dla rządu ale i dla panów najbardziej dziś ważnego i aktualnego".

Macie z tego rolnicy Podhalanie ponowny dowód, że Rząd ustawicznie czuwa nad tem, aby rolnicy mogli jak najlepiej zbywać owoce swej pracy, bo jak to pisaliśmy w Nrze 40 Podhalanki w artykule Wpływ Rządu na ceny inwentarza, ceny zależą bardzo dużo od tego, ile za bydło i za inne produkty rolne można uzyskać za granicą. Musi być tedy dobra organizacja zbytu, dlatego powtarzamy jeszcze raz, że Okręgowe Towarzystwa Rolnicze na Podhalu i Spółdzielnie rolniczo handlowe (których jest 12 na Podhalu) winny się zająć nietylko sprzedażą, ale również i skupem. Skupione bydło, nierogaciznę, jaja, masło i td. winny być na zasadach spółdzielczych eksportowane, inicjatywę do tego winny dać Towarzystwa rolnicze.

Wojna o starą sosnę, gdzie, w Rabce. Piszą w gazetach warszawskich, że drogomistrz kazał w Rabce okrzesać 8 długich konarów ze starej sosny rosnącej przy drodze. Ponieważ ta sosna przyozdabiała okolicę, przeto Towarzystwo Tatrzańskie wniosło skargę do Państwowej Rady ochrony przyrody, aby ukarać drogomistrza. (Sabig.)

Pomniki Pułaskiego w 7 miastach Ameryki. Wspaniały hołd dla bohatera wolności. Podczas uroczystości ku czci gen. Pułaskiego w Ameryce, z okazji których, jak to już donosiliśmy, prezydent Hoover wydał specjalne orędzie do narodu, a które odbywać się będą także we wszystkich osiedlach polskich, odsłonięte zostaną pomniki Puławskiego w 7 miastach: Newark, Patteson, Passaic, Stevens, Point, Millwaukee, Nordhampton, i Baltimore.

W uroczystościach tych, na które wyjeżdża specjalna delegacja z Polski, wezmą udział także przedstawiciele kolonji słowackiej, rosyjskiej i włoskiej.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia „Podhalańska“ W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu